GAZETA KRAKOWSKA

Nro 18.

Z KRAKOWA DNIA 2 MARCA 1814 Roku WE SRODĘ.

Z Warszawy d. 3 Lutego.

(Dalszy ciąg.)

Zdanie sprawy z czteroletniey pracy Towarzystwa Królewskiego Przyiacioł Nauk z roku 1809, 1810, 1811, *i* 1812 *na posiedzeniu publicznem d.* 10 *Stycznia* 1814 *roku przez X. Stanisława Staszica Prezesa tegoż towarzystwa.*

Stąd wynika, że z licznych korzyści, iakie spoteczność zlewa na ludzi, nie masz większey nad tę, przez którą znayduiemy w niey pomoc oświecenia, pomoc udoskonalenia iestestwa naszego. Nie masz większego dla ludzkości dobrodzieystwa, nad zakładane dla młodzieży szkoły publiczne! nie masz zbawiennieyszey i szlachetnieyszey dla rodzaiu ludzkiego przysługi, nad iednoczenie się w towarzystwa ludzi oświeconych w celu rozszerzania światła w publiczności.

Tu niech mi się godzi wynurzyć uczucia, iakie się w tem mieyscu odnawiaią we mnie, i iakiemi wszyscy przeięci iesteśmy nowoprzybrani dla was Szanowni Mężowie, którzy połączeni w tym wielkim dla dobra ogólnego celu, nas do uczestnictwa prac waszych powołać raczyliście. Poznaiemy świętość zamiarow tego tak poważnego związku, umiemy cenić zaszczyt taki nas spotyka, czuiemy szczerą chęć odpowiadania oczekiwaniu waszemu. W waszey ufni pomocy, a w przewodnictwie tak zasłużonego w tem zgromadzeniu naczelnika, przyrzekamy w miarę sił naszych dzielić z wami prace.

W tym nowym, a dla mnie tak chlubnym zawodzie, nie mogę przyzwoiciey i zgodniey z życzeniem serca moiego rozpocząć obowiązkow, iako oddaiąc winny hołd pamiątce iednego z czci godnych w tem zgromadzeniu poprzednikow, a oraz mego niegdyś przyiaciela, i przez czas znaczny w nauczycielstwie Kollegi Onufrego Górskiego. Krotkie było iego życie; krotki rys iego odważam się kreślić.

W długim szeregu tych, którzy chwałą iuż tylko imienia swoiego zdobią to grono, acz niedawno skoiarzone, znalazłem wielu, którym ich stopień, ich wiek i okoliczności przyiaźnieysze, obfitsze dozwoliły wydać plony, i przez dłuższe zasługi, większe pozyskać prawo do wdzięczności.

Lecz ieżeli prawdziwa wartość człowieka nie od blasku zewnętrznego, ale od iego wewnętrznych przymiotow zależy, ieśli nie stopień, iak dar losu, ieśli miarą wielkości, ale zdolność, z iaką mu kto odpowiada; ieśli nakoniec nie długość życia, a nawet i zasług, ale ich użyteczność iedna prawo do szacunku; nie widzę, czyby obraz, pozbawiony wszelkich ozdób pobliskich, sam w sobie odmalowany, był milszym, i sprawiedliwszy żal wzbudzał w żyiących, iak obraz ś. p. Górskiego. Oby mdłe usiłowania przyiaciela mogły go oddać w tak niewinnych i prostych farbach, iak była niewinna iego dusza, iak był prosty, a gruntowny iego sposób myślenia, iak było piękne, i w niczem nieprzesadne iego życie.

Urodził się Onufry Górski roku 1774 we wsi Włodzimierzu na Wołyniu. Obdarzony niepospolitemi przymiotami umysłu, w tym wieku pierwszy bieg nauk w szkołach publicznych ukończył, w którym wielu zwykło dopiero zaczynać. Rozwinąwszy szczęśliwie władze umysłowe, myślał o ich ukształceniu; polubiwszy nauki, chciał się im zupełnie poświęcić. W tym celu wstąpił do zgromadzenia nauczycielskiego XX. Piiarow. Trzynaście dopiero lat miał w tenczas młodzieniec. Prożny był opor rodzicow, prożny samychże zgromadzenia przełożonych, tak wczesnemu powołaniu przeciwnych. Ulegli iego prożbom, gdy się przekonali, iak daleko władze iego umysłowe uprzedzały siły ciała. Zdaie się, iż natura zamierzaiąc mu życie niedługie, chciała go wynagrodzić przyśpieszeniem doyrzałości rozumu. Tym sposobem pozwoliła mu wypłacić dług społeczności, iaki każdy przychodząc na świat zaciąga, aby drugim był pożytecznym. Zbliżony do źrodła nauk Górski, czerpał z niego chciwie, do wszystkiego rowną ochotę okazywał, i w niczem nie znaydował trudności. Lubo wielu współtowarzyszow prędkim postępem w naukach wyprzedzał, przecież zwierzchność baczna na wiek i samę przyzwoitość, przedłużyła mu znacznie czas iego doskonalenia, nim mu urząd nauczyciela powierzyła. Ta była przykrość naywiększa, iaką kiedy doznał od swych zwierzchnikow. Spieszył się do pracy, iak gdyby wiedział, iż mu będzie skrocona. Dostąpił nareszcie, czego tak usilnie żądał, i w roku życia 19 zaczął uczyć publicznie.

Rzadko się trafia, aby wybor wieku młodocianego znalazł potwierdzenie w wieku dorzałym: tu zdarzeniem osobliwszem, wiek doyrzały potwierdził wybor wieku dziecinnego. Prawda, iż Górski niechcąc sobie pomnażać obowiązkow, nie starał się poźniey o poświęcenie kapłańskie; ale nauczycielem był chętnie do śmierci. Nadzwyczayna iego łatwość, iakiey we wszystkiem doznawał, tego giętkość charakteru, zdolnymby go zapewne do wszelkich innych posług w społeczności czyniły; prace iednak nauczycielskie zdawały się dla niego nayszczęśliwiey obranemi. Żywy, ale przy tem umiarkowany, groźny, ale nie przytłumiaiący w uczniach żywości, łagodny na przemian, ale przestępstwom niepobłażaiący: otoczony ciągle w Konwikcie XX. Piiarow rożnego wieku młodzieżą, i niejako na świeczniku postawiony, rownie przykładem, iak słowy, uczył iey cnoty i rostropności. Co inni zwykli czerpać z obszerney Pedagogiki prawideł, to iemu łatwo prosty rozsądek wskazywał,

co miał czynić, iak postępować, aby nietylko powagę i uszanowanie, ale nadto przychylność u swych uczniow pozyskał, aby nauka iego nietylko młodych umysty, ale oraz onych serca kształciła.

Stałość i otwartość były celuiące duszy iego przymioty; nigdy iednak z granic delikatności nie wychodziły. Niełatwo zmieniał swoie przekonanie; wynurzał wolno co myślał, a zbiiaiąc innych zdania, nie obrażał. Szczerość wyryta na iego twarzy wszystkich mu serca iednała. Rzadki iest ktoby na rownym stopniu tylu, co on liczył przyiacioł.

W roku 1805 przybranym został do Towarzystwa przyiacioł nauk. Ale niestety! w ośm miesięcy, po swem przybraniu, żyć przestał. Lecz Górski nie będąc ieszcze członkiem Towarzystwa, iuz stosownie do iego zamiarow pracował. Ucząc przez lat 13, miał pociechę, choć przy wczesnym zgonie, widzieć tu i owdzie szczęśliwie wschodzące, rzucone przez niego dobre nasiona. Nayulubieńszą iego zabawą były nauki zwane pięknemi, z tem wszystkiem w czasie niedostatku osób w Zgromadzeniu, dawał Górski, oprocz nauk powyzszych matematykę, loikę, i historyą. Co większa, gdy za rządu Pruskiego chciano ułatwić młodzieży poznanie prawa panuiącego, Górski pierwszy raz wziąwszy do ręki Kodex Fryderyka i Justyniana, wykładał dwa te obszerne praw źrodła z taką łatwością, iak gdyby od lat kilku był z niemi oswoiony. Cokolwiek z uczniami rozbierał, to w czasie rozbioru zdawało się głównym iego przedmiotem. Sposob tłumaczenia się iego był tak łatwy i iasny, iak było prędkie i dokładne iego poięcie.

(*Reszta potem.*)

Z Wiednia d. 23 Lutego.

Doniesienia od teatru woyny.

Podług urzędowego doniesienia w Stuttgardskiey gazecie, odebrał Król Wirtemberski następuiące doniesienia z główney kwatery korpusu Wirtemberskiego Fontivannes pod d. 8 Lutego: "Kr. Wirtemberski korpus ruszył d. 4 Lutego z Lesmons, poszedł przez Evagne do Piney, a d. 5 przez Gerodot do Moutieramey. D. 5 miał Xże Colloredo rozprawę pod Courteranges, pod czas którey postrzelono go w udo; skutkiem iey zaś było opanowanie tamteyszego mostu na Barre. Feldm. por. Hrabia Nostitz obiął aż do wyzdrowienia Xcia nad iego korpusem dowodztwo. D. 6 było następuiące stanowisko woyska: Korpus Wirtemberski stał w Montieramey, Montreuil i Lusigny; przednie straże o ćwierć mili przodem od tego mieysca. Na lewey stronie tego korpusu stał w St. Parre Xże Lichtenstein; między korpusami Wirtemberskim i Lichtensteina stał korpus Xcia Colloredo. Na prawey stronie stał Jenerał artyleryi Hrabia Giulay, a Hrabia Wittgenstein w Chamont, zkąd wysłał Hrabiego Pahlena do Mary. Feldmarszałek Blücher postępował naprzod do okolicy Arcis. Hrabia Wrede stał w Vandoeuvres. Tego dnia przedsięwziął Królewicz Wirtemberski rozpoznawanie przez Larivon, a Jen. major Stockmaier przez Clercy ku Troyes, ale nie natrafili nigdzie na nieprzyiaciela, chociaż kilkokrotnie napastował przy Lusigny korpus Wirtemberski, zasłaniaiąc zapewne swoy ustęp. W nocy z d. 6 na 7 opuścił nieprzyiaciel swoie stanowisko pod Courteranges, cofnął się do Troyes, a ztamtąd ku Nogent nad Sekwaną gościńcem ku Paryzowi, zostawiwszy mały oddział, który

postępuiąca naprzod przednia straż korpusu Wirtemberskiego w niewolą zabrała. Królewicz stanął d. 7 rano na czele przedniey straży i ścigał nieprzyiaciela bez odporu na drodze ku Troyes. W mieście tem oddane mu zostały przez Magistrat klucze od miasta, które przez Pułkownika Münchingen posłał Xciu Schwarzenbergowi. Królewicz ścigał daley częścią jazdy nieprzyiaciela aż o 3 godziny drogi za Troyes ku Nogent i zabrał kilkanaście jeńcow. Głowna siła korpusu Wirtemberskiego przeciągnęła przez Troyes ku Sens naprzod, dla zaięcia leż w Fontivaannes, Liebault, Nenville, Villemont, &c. Woyska sprzymierzone bardzo dobrze były w Troyes przyięte. Cesarze Rossyyski, Austryacki i Król Pruski byli tam oczekiwani. Troyes iest dla wyżywienia woysk sprzymierzonych bardzo ważnem mieyscem. Głowna kwatera Królewicza Wirtemberskiego jest w Troyes, a Jen. artyleryi Franquemont w Fontivannes (Pont sur Vanne.) Cesarz Napoleon wyiechał w nocy z d. 6 na 7 z Troyes, iak mowią, prosto do Paryża."

Z dodatkowego doniesienia Feldmarszałka Xcia Schwarzenberga o skutku dalszych zdarzeń pamiętney bitwy pod Brienne, pokazuie się, że nieprzyiaciel w zamiarze zasłonienia swoiego ustępu, i wstrzymania oraz grożącego postępu głownego sprzymierzonego woyska przeciw prawemu iego bokowi, posunął d. 4 Lutego znaczną część swey gwardyi z Troyes na drodze od Bar nad Sekwaną ku Vachorie, która osadziła most i wieś Clercy i zdawała się tam chcieć usadowić. Dowodzący Feldmarszałek rozkazał zaraz Jenerałowi artyleryi Xciu Colloredo wysłać tam Feldm. por. Bianchi i opanować to mieysce, czego ten z zwykłą swoią dopełnił odwagą. Z naieżonym bagnetem opanowały waleczne woyska most i wieś, zabrały kilkunastu grenadyerow gwardyi w niewolą i utrzymały ważne to mieysce. W tey potyczce, która zupełnie celowi i oczekiwaniu odpowiedziała; ubolewa iednak bardzo Feldmarszałek nad ranieniem walecznego Jenerała artyleryi Xcia Colloredo, któremu kula karabinowa pod czas nayżywszego ognia wyższe udo przeszyła.

Naczelny Wodz woyska Sląskiego, Feldmarszałek Blücher, oznaymił w głowney swoiey kwaterze St. Quen d. 4 Lutego następuiący rapport:

D. 22 Stycznia korpus Sakena postąpił dwiema kolumnami naprzod; pierwszą przez Ligny, a drugą przez Vaulcouleurs i Joinville. Nieprzyiaciel wystąpił po południu z około 2500 jazdy z Ligny ku St. Aubin, strzelał z iedney batteryi do jazdy Wasilczykowa, cofnął się jednak, gdy widział, że przed nim nie ustępuie. D. 23 uderzył Jenerał por. Xże Szczerbatow na miasto Ligny i opanował je szturmem. Nasza strata wynosiła około 200 zabitych i ranionych. Nieprzyiaciel cofnął się do St. Dizier. D. 25 uderzył Xże Szczerbatow i na to mieysce, i odparł nieprzyiaciela ku Vitry. D. 26 udał się Xże Szczerbatow stosownie do mianego rozkazu ku Brienne, dla złączenia się tam znowu z korpusem Sakena, a Jenerał Łanskoy trzymał St. Dizier przednią strażą osadzone, oczekuiąc korpusu Jorka, który idąc przez St. Michiel, miał d. 26 w St. Dizier stanąć. Nieprzyiaciel uwiadomiony zapewne o odeyściu Xcia Szczerbatowa, korzy-

ftał z tey okoliczności, uderzył d. 27 na St. Dizier i przemagaiącą siłą przymusił Jenerała por. Łanskoy do cofnienia się ku Joinville. Zdarzenie to było przewidziane. Korpus Krolewicza Wirtemberskiego ftał między Brienne i Bar nad Aube. Wielkie woysko pomykało się także od Chaumont. Korpus Wittgenfteina mogł d. 29 pod Joinville ftanąć. Korpus Kleifta miał d. 2 Lutego przeprawić się za Mozę pod St. Michel dla wsparcia Jorka. W takich okolicznościach ściągnął Feldmarszałek d. 25 Jenerała Łanskoy przez Doulevent do Soulains nazad, połączył korpus Sakena i część korpusu Langerona pod Jenerałem Olsufiew pod Brienne, rozkazał jeździe ku Arcis i Troyes poftąpić, (które mieysca trzymał nieprzyiaciel piechotą osądzone,) i oczekiwał na dalsze poruszenia nieprzyiaciela. Ten poftąpił d. 28 do Vassy, a d. 29 od Montierendre ku Brienne. Nie można ieszcze było poznać zamysłow nieprzyiaciela. Feldmarszałek rozkazał ściągnąć się do kupy swoim siłom pod Brienne i uwiadomił o tem ftoiącego pod Maison Królewicza Wirtemb. Przednia ftraż korpusu Wittgenfteina, pod rozkazami Jenerała Pahlen, złączyła się z woyskiem Sląskiem. Około południa schwytany zoftał między Vitry i Arcis nieprzyiacielski Podpułkownik; znaleziono przy nim ważne pisma, z ktorych dowiedziano się, że Cesarz Napoleon przybył do woyska i poftanowił ciągnąć daley zaczęte przez St. Dizier zaczepne działanie. Rozkaz do Marszałka Mortiera opiewał, iż Troyes i Aube opuszczone bydź maią, dla przyłączenia się do prawego skrzydła pomykaiącego się woyska. Doniesienia te okazywały, iż nieprzyiaciel szuka bitwy; aże wszyftkie swoie połączył siły, poftanowił zatem Feldmarszałek zbliżyć się do wielkiego woyska, które przed 1 Lutego nadeyśdź miało pod Bar nad Aube, i między Brienne i Bar, tudzież ftanowiskiem Maison, zaiąć pod Trannes mocne ftanowisko. Gdy wydane bydź miały rozkazy do odeyścia, poftąpił nieprzyiaciel mocnemi kolumnami ku Brienne. Była godzina 3 po południu. Feldmarszałek poftanowił przyiąć bitwę.

Potyczka pod Brienne.

Brienne-le-Chateau ieft zupełnie otwarte z drewnianych domow złożone i bez murow pod wzgorkiem, na którym ftoi zamek, leżące miafto, a który ciągnia się ku Lesmont. Od Brienne ku Montierendre, na drugiey ftronie aż do Trannes są wielkie rowniny. Jenerał por. Hrabia Pahlen zasłaniał z rana z około 2000 jazdy marsz korpusu Sakena z Lesmont do Brienne i uważał rozwinięcie się sił nieprzyiacielskich. Miafto Brienne osadzone było korpusem Jenerała Olsufiew. Korpus Sakena ftał w kolumnach na drodze od Brienne do La Rothiere. Nieprzyiaciel rozwinął znaczną massę jazdy przeciw Hrabiemu Pahlen, ktory unikaiąc potyczki z przemagaiącą nieprzyiacielską jazdą cofnął się ku Brienne. Nieprzyiaciel chcąc go oskrzydlić, rozciągnął prawe swoie skrzydło aż na wzgorki, lecz Hrabia Pahlen cofnął się ftosownie do rozkazu przez miafto do korpusu Sakena. Nieprzyiaciel potworzył attakuiące kolumny przeciw Brienne tak z artyleryi, iako też z piechoty, i kazał im z prawego skrzydła, gdzie iego jazda nieporuszoną ftała, poftąpić. Na lewem swoiem skrzydle mało miał jazdy, ale znaczne massy

piechoty i dwie batterye, które wraz z dwiema z prawego skrzydła dawały ognia do Brienne, i w kilku mieyscach to miasto zapaliły. Nieprzyiaciel niemogąc swey jazdy na prawem skrzydle użyć, przeciągnął ią po ustąpieniu Hrabiego Pahlena, na lewe. Feldmarszałek korzystał z tego błędu. Rozkazał jeździe Sakena, z którą złączyła się jazda Pahlena, rzucić się szybko na lewe skrzydło nieprzyiacielskie. Działo się to na schyłku dnia: dwie batterye nieprzyiacielskie zostały zabrane i lewe iego skrzydło porażone. Attak przeciw miastu był tym czasem przez Jenerała Olsufiew odparty, ale nieprzyiaciel ponawiał ciągle swoie attaki świeżem woyskiem od prawego skrzydła. Zostały one wprawdzie odparte, ale od strony zamku znalazł w nocy sposob wtargnienia nieosadzoną drogą, i opanowania zamku i części miasta. Korpus Sakena postąpił szybkim krokiem naprzod, i o godzinie 11 w nocy ukończyła się na tem potyczka, iż całe będące w płomieniach miasto Brienne pozostało w naszych ręku. Nieco iednak nieprzyiacielskich strzelcow trzymało zamek osadzony. Zabrani jeńcy byli wszyscy z gwardyi Cesarskiey i powiedzieli, że sam Cesarz niemi dowodził. Feldmarszałek odłożył do nazaiutrza ściągnienie do kupy woyska, a zamek kazał jeździe opasać. — W woyskowey szkole tego miasta uczył się Cesarz Napoleon; tu odebrał pierwsze nauki sztuki woienney i tu zapalił swoią kolebkę. — D. 30 Stycznia postąpił nieprzyiaciel lewem swoiem skrzydłem naprzod, wszedł około południa do Brienne i strzelał do stoiącey za miastem naszey jazdy z ciężkich dział, która cofnęła się zwolna do Trannes. Nieprzyiaciel stanął prawem skrzydłem w Dienville, środkiem w La Rothiere, a lewem w Chaumenil. Okazał on znaczną i Sląskie woysko przenoszącą siłę. D. 31 postąpił naprzod i rozwinął się na rowninie między La Rothiere i Trannes, i osadził lasek przed stanowiskiem Trannes, z którego to mieysca mogło bydź naykorzystniey attakowane. Tymczasem nadciągnęło głowne woysko. Jenerał Jork uderzył d. 30 na St. Dizier, opanował go i 1 działo zdobył. Feldmarszałek Xże Schwarzenberg uwiadomił Feldmarszałka Blüchera, że d. 1 Lutego korpusy Królewicza Wirtemberskiego, Hrabiego Giulay i odwod Rossyyskich grenadyerow staną pod Trannes. Zlecił Feldmarszałkowi uderzyć temi woyskami i Sląskiem woyskiem na nieprzyiaciela, gdy tymczasem Jenerał Hrabia Wrede postąpi z Doulevent ku Brienne.

Bitwa pod La Rothiere.

Feldmarszałek oznaczył południe do uderzenia 3ma kolumnami. Królewicz Wirtemberski uderzyc miał na Chaumenil, Jenerał Baron Saken na La Rothiere, Jenerał Hrabia Giulay na Dienville. Rossyyscy grenadyerowie stali w odwodzie. Królewicz Wirtemberski rozpoczął bitwę uderzeniem na lasek, wyparł nieprzyiaciela, uderzył na La Chivry, opanował i przezwyciężył wszystkie trudności mieyscowe, które niepozwalały mu między innemi użyć dział do attaku. Jenerał Saken nie mógł dział swoich z błota wydobyć; połowa musiała w mieyscu pozostać, ażeby druga połowa podwoynym sprzężaiem poruszać się mogła. Jenerał Saken postąpił przeciw La Rothiere, Hrabia Giulay poprowadził swoie działa przeciw Dien-

ville i rozkazał zaiąć piechocie Unimville. O godzinie 3 była bitwa powszechna. Padaiący śnieg zaćmił w krotce tak dalece powietrze, iż ogień działowy ustać musiał, ponieważ iedna strona nie mogła drugiey widzieć. Nieprzyiaciel rzucił się przemagaiącą siłą na Królewicza Wirtemberskiego. La Chivry utracone zostało; Krolewicz odzyskał go i utrzymał zostawiwszy tam 8 batalionow. Jenerał Saken uszykował się w massie i zdobył wieś La Rothiere. Jazda Sakena uderzyła na nieprzyiacielską, która w przewyższaiącey liczbie przeciw niey wyszła i aż do naszych mass piechoty się zbliżyła. Tu dostała jazda Sakena posiłki i uderzyła na nowo na nieprzyiacielską z piechotą. Nieprzyiacielska jazda została porażoną i aż do starego Brienne ścigana. Nieprzyiacielska piechota poszła w nieład. Zdobyto 32 dział i od tey chwili była bitwa wygraną. W trzech mieyscach trzymał się ieszcze nieprzyiaciel. Feldmarszałek posłał Krolewiczowi Wirtemberskiemu posiłki; poprowadził on nawet odwod przeciw La Rothiere. Królewicz złączył się z Jen. Hrabią Wrede; doszedł naprzod do Chaumenil, potem zdobył La Rothiere; ale nieprzyiaciel trzymał jeszcze do godziny 11 gmach w La Rothiere osadzony. Nakoniec około pótnocy udało się Jen. Hrabiemu Giulay po wielu trudnościach wziąść Dienville i utrzymać. Nieprzyiaciel był o tym czasie w wszystkich mieyscach pobity, i cofnął się w nocy przez Brienne. Od Jen. Hrabiego Wrede nadeszło doniesienie, że opanował Morviller, ztamtąd do Chaumenil postąpił i 6mu korpusowi pod Marmontem, który przeciw niemu walczył, 23 dział zabrał. Królewicz Wirtemberski, który przeciw 2mu korpusowi walczył, zdobył 9 dział. Jenerał Saken i Hrabia Giulay mieli przeciw sobie nieprzyiacielskie gwardye. Monarchowie byli obecni bitwy pod La Rothiere i zostawali przy środku woyska między Trannes i La Rothiere. Obecność ich ożywiała woyska. W nocy Rossyyskie i Pruskie gwardye konne i piesze przybyły pod Trannes. D. 2 Lutego o godzinie 7 z rana kazał Feldmarszałek woysku naprzod postąpić, dla ponowienia bitwy; ale nieprzyiaciel zostawił tylko w Brienne słabą tylną straż, która zasłaniała iego ustęp na Lesmont. Została ona w krotce wypartą i wszędzie zostawił nieprzyiaciel ślady swey straty. Woysko idzie za nim w kierunku ku Paryżowi. Do tey bitwy, w którey nieprzyiaciel wszystkie swoie siły połączył, nie wchodziły z strony sprzymierzonych Mocarstw korpusy Colleredo, Wittgensteina, Jorka i Kleista, Austryackie i Rossyyskie odwody, tudzież wszystkie gwardye. Jakże mógł nieprzyiaciel z małemi siłami na bitwę się odważyć? Udało się Cesarzowi Napoleonowi niektóre mieysca, przez które woyska iego przechodziły, do powstania nakłonic. Woyska sprzymierzone znalazły się w przykrey potrzebie wsie, z których mieszkańcy do nich strzelali, zniszczyc i przestępcow śmiercią ukarać.

Podług dalszych doniesień woysko Sląskie pomyka się od 5 Lutego ku Paryżowi. Jenerał Jork, który prowadzi przednią straż, odparł połączone korpusy Marszałkow Macdonalda i Jenerała Arrighi, (Xcia Padwy) iako też korpus jazdy Jenerałow Sebastiani i Exelmana, którzy z pod Namur przybyli do Chalons, opa-

newał to miasto d. 6 Lutego przez kapitulacyą, a przebyłego za Marnę nieprzyiaciela ścigaiąc daley, był d. 7 w Epernay, d. 8 w Chateau Thiery, a d. 9 w La Ferte-Aucol. Za nim szedł korpus Jenerała Kleista, który d. 8 wypoczywał w Chalons. Sam Feldmarszałek Blücher przybył d. 8 do Etoges, a d. 9 do Montmirail. Wielka głowna kwatera była ieszcze d. 11 w Troyes.

Podług doniesień z Bazylei pod d. 10 Lutego zaczęto znowu poprzedzaiącey nocy do Huningi strzelać. Twierdza ta odpowiadała żywo: kilka bomb i haubicowych kul padło z twierdzy do Bazylei. Strzelanie trwało z nieiaką przerwą do godziny 4 z rana. Zapewniaią, iż będzie daley ciągnione.

Strzelanie do twierdzy Schlettstadt, które od nieiakiego czasu było ustało, rozpoczęło się także d. 6 Lutego w nocy, które będzie co noc daley ciągnione. Osada czyni z twierdzy często wycieczki.

Dworska gazeta tuteysza pod napisem *Francya* zawiera, co następuie:

Pisma Paryzkie do 4 Lutego zawieraią następuiące doniesienia:

Cesarz przywrócił do rady stanu Hrabiego Miot, który długi czas pod Królem Józefem sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych w Hiszpanii.

Król Józef, który iako namiestnik Cesarza, dowodzi na mieyscu iego gwardyą narodową Paryzką, przyiął w niedzielę d. 30 Stycznia uszanowanie od głownego sztabu teyże gwardyi.

Flota Francuzka z 3 liniiowych okrętów i 5 fregat złożona, wypłynęła na końcu Stycznia z portu Orient, niewiadomo dokąd. Z Cherburga wyszła także na morze eskadra z 2 fregat, 2 brygantyn i 1 korwety złożona. (Angielskie floty szukaią ich po morzu.)

D. 2 i 4 Lutego oglądał znowu Król Józef na dziedzińcu Tuilleries wiele piechoty, jazdy i artyleryi, z których większa część udała się zaraz do głownego woyska.

D. 29 Stycznia zaczęto z przezorności 52 rogatek Paryzkich mocnemi dębowemi palissadami osadzać. Przy głownych wniyściach do miasta porobiono ogromne bramy ze żelaza okute w równey linii z palissadami. Trudnią się także słabe mury około miasta umocnić nowemi murami i palissadami. Wszędzie przygotowano materyały i mnóstwo ludzi trudni się temi robotami, które za kilka dni maią bydź ukończonemi. Przed palissadami stawiaią działa. Zapewniaią, iż kierować niemi będą uczniowie politechniczney szkoły, uczniowie medycyny i prawa. Srodek ten obrony znayduie powszechną pochwałę; robiony iest z pośpiechem, rozsądkiem i gorliwością. Wkrotce będzie ukończony i mieć będzie ogromną postawę. Potrzebne konie do dział iuż zebrano.

Były Minister woyny Carnot mianowany iest dowodcą Antwerpii, a Jenerał dywizyi Rusca, który z własney ochoty służyć się znowu ofiarował, dowodcą obozu pod Soissons.

Z *Jnspruka d. 15 Lutego.*

Xiąże Campochiara przybył tu d. 10 b. m. z znacznym orszakiem z Neapolu, a d. 12 puścił się w dalszą drogę do Paryża. D. 11 przyiechał tu Neapolitański Minister Xiąże Pignatelli z głowney kwatery sprzymierzonych Mocarstw i udał się zaraz w dalszą drogę do Werony.

DODATEK
DO Nro 18.
GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 2 MARCA 1814 Roku WE SRODĘ.

Z Hagi d. 8 Lutego.

Xiże Oranii odebrał pod d. 5 urzędową wiadomość, że twierdza Gorkum dnia poprzedzaiącego kapitulowała. Osada Francuzka wyciągnie stamtąd d. 20 Lutego z honorami woyskowemi, złoży broń i poydzie w niewolą woienną.

Odbieramy także doniesienie, że woyska sprzymierzone strzelaią do Antwerpii, i że ogień swoy szczególniey przeciw będącey w porcie flocie kieruią. Pokryto wszystkie okręty grubo gnoiem; wszelako ieden iuż się zapalił, ale ogień ugaszono.

Z Włoch d. 10 Lutego.
(Z Gazety Wiedeńskiey.)

Wszystkie doniesienia z Werony zgadzaią się, iż Wicekról Włoski opuszczaiąc to miasto, tak dalece pogrążony był w smutku z powodu odpadnienia Neapolu, iż powszechną wzbudzał litość.

Tenże wydał następuiące odezwy:

Do Woyska.

"Zołnierze woyska Włoskiego! Od rozpoczęcia kampanii, ponieśliście wiele trudow, daliście nieprzyiacielowi wielkie dowody waszey odwagi, waszemu Monarsze wielkie dowody wierności; ale ia cyże chwały, iakichże korzyści bylibyście nakoniec przez szlachetne wasze natężenia nabyli! Przymusiliście nieprzyiaciela do poważania was, i odebraliście za to, pochwałę i podziękowanie Cesarza, poszczycić możecie się, żeście większą i naypięknieyszą część Włoch i znaczną liczbę departamentow Francuzkich od spustoszenia nieprzyiaciela dotąd uratowali. Zołnierze! Ze wszystkich stron rozchodziły się nadzieie trwałego i prawdziwego pokoiu; sądziłem ie bydź prawdziwemi, ale dzień chwalebney spokoyności ieszcze dla was nie nadszedł; nowy ziawił nam się nieprzyiaciel. Lecz ktoż on iest? Gdy go wymienię, niewątpię, że uwierzycie moim słowom, chociaż, rownie iak ia długo niechcieliście wierzyć, co wam zaszczyt czyni. Są to Neapolitanie, ktorzy uroczyście przyrzekli nam swoie przymierze. W ufności tego przymierza, przyiętemi zostali iak bracia w królestwie Włoskiem, wiele departamentow dozwoliliśmy im osadzić, dodaliśmy im waszey żywno-

ści, waszey ammunicyi. Przyszli iako bracia, a byli prawdziwemi nieprzyiaciołmi. Jako bracia przyszli, a orżż ich był przeciw nam wymierzony. Zołnierze!.. Czytam w duszach waszych całkowity wstręt, który czuiecie, a to szlachetne czucie bardziey ieszcze upięknia waszą walecznośc. Neapolitanie nie są ieszcze nie do pokonania; może mamy ieszcze w ich szeregach nieiednego przyiaciela, bo chociaż czucie wierności przytłumione bydź może na chwilę, potrzeba iednak zastanowienia się do umocnienia go i nadania mu dzielności. Znaczna liczba Francuzow znayduie się pomiędzy Neapolitańskiem woyskiem; ci opuszczą wkrotce chorągwie które mniemali bydź nierozerwanie połączone z chorągwiami swoiego Monarchy i oyczyzny. Połączą się z wami, i pomiędzy wami znaydą znowu stopień służby, który dawniey nabyli. Przywitacie ich iako przyiacioł i waszem przyięciem wynagrodzicie im bolesne zdarzenie, którego nie zasłużyli paśdź ofiarą. Francuzi! Włochy! Ufam wam, i wy mnie ufaycie! zawsze w tem znaydziecie waszą korzyść i waszą chwałę. Zołnierze! Hasłem moim iest honor i wierność. Niechay także waszem będzie; przy nim i za pomocą Boską odniesiemy ieszcze nad wszystkiemi naszemi nieprzyciołmi zwycięztwo. — W główney naszey kwaterze Weronie d. 1 Lutego 1814.

Eugeniusz Napoleon.

Do Ludu.

Ludy królestwa Włoskiego! Od trzech miesięcy byliśmy tyle szczęśliwemi, iż większą część waszego kraiu zachowaliśmy od wtargnienia nieprzyiacielskiego. Od trzech miesięcy przyrzekli nam Neapolitanie nayuroczyściey swoią pomoc. I mogliżeśmy kiedy nie ufać ich przyrzeczeniu? Monarcha ich połączony iest związkiem krwi z wielkim Mężem, któremu on i ia wszystko winniśmy, lubo teraz mniey iest szczęśliwym! . . . Ufaiąc słowu Neapolitanow, mogliśmy się spodziewać, że dotychczasowe nasze natężenia nie zaginą, i nieprzyiaciel wkrotce przymuszony zostanie cofnąć się za nasze granice. Ludy królestwa Włoskiego uwierzycież? iż Neapolitanie zawodzą dziś nasze życzenia i nasze nadzieie. Przybywszy iako sprzymierzyńcy na naszą ziemię, osadzili niektóre departamenta. Przyięliśmy ich iako braci, otworzyliśmy im chętnie nasze magazyny, nasze kassy, nasze zbroiownie i twierdze! a w nagrodę tego zaufania, w nagrodę naszych ofiar, podali na linii, w którey oręż ich miał się z naszym złączyć, rękę cudzoziemcowi i podnieśli przeciw nam swoie chorągwie! Nieubłagana historya odkryie bezwątpienia kiedyś wszystkie wybiegi i wszystkie poruszenia, których użyto, dla odurzenia do tego stopnia Monarchy, który aż nadto wsławił się swoią odwagą, ażeby nie miał i reszty cnot dobrego żołnierza posiadać. Ludy królestwa Włoskiego, nie taiemy przed wami, że oderwanie się Neapolitanow pogorszyło bardzo nasze położenie; lecz nie obawiamy się powiedzieć: iż im trudnieysze iest nasze położenie, tem większe nasze męztwo bydź musi. Zgromadźcie się więc około syna waszego Monarchy; położcie ufność w sprawiedliwości i świętości sprawy; poydźcie na głos tego, który was wszystkich w sercu swoiem nosi, a który, wiecie dobrze, nie zna inney dumy, iak przyłożyć się wszy-

ßkiemi siłami do powiększenia waszey sławy i waszego szczęścia. Włochy! ci tylko są nieśmiertelnemi i w rocznikach, a nawet w szacunku u obcych narodow, którzy swoiemu Monarsze, swey oyczyznie, swemu powołaniu, swey przysiędze, wdzięczności i honorowi wiernie żyć i umierać umieią. — W głowney naszey kwaterze Weronie d. 1 Lutego 1814.

Eugeniusz Napoleon.

Medyolańska gazeta rządowa donosi z Mantui pod d. 4 Lutego: " Poruszenia woyska naszego zdaią się zapowiadać zgromadzenie woysk naszych na linii nad Mincio, dla uważania Neapolitańskiego woyska, które zgromadza się około Bononii i Modeny. Głowna kwatera ma tu bydź do Mantui przeniesiona i dziś w wieczor iest tu Wicekról oczekiwany.

Taż gazeta zawiera wydaną od Neapolitańskiego Jenerała Carascola pod d. 31 Stycznia w Modenie odezwę z swoiemi uwagani.

Podług prywatnych doniesień z Medyolanu pod d. 9 Lutego, znaydował się Wicekról ieszcze d. 8 w Mantui, ale administracya głowney kwatery była w Kremonie. Król Neapolitański wiechał d. 1 Lutego w towarzystwie Austryackiego Jenerała i Angielskiego Ministra, uroczyście do Bononii.

Podesta Werony oznaymił pod d. 6 Lutego, iż z rozkazu N. Cesarza Austryackiego papierowe pieniądze w zaiętych przez C. K. Austryackie woyska kraiach Włoskich nie będą miały przymuszonego biegu, i Kr. Włoska pieniężna taryffa pod d. 21 Paźdz. 1812 zostaie w całey mocy. Pod tymże dniem nakazano w trzech dniach oddać należącą do nieprzyiaciela broń, woyskowe i inne skarbowe rzeczy. Prefektura departamentu Adygi iest tymczasowo pod prezydencyą Igo Radcy prefektury do dalszego rozporządzenia utrzymana; wszyscy urzędnicy, którzy mieysc swoich nie opuścili, obowiązanemi są dopełniać ściśle iey rozkazow. Pod d. 8 wyszły 3 rozporządzenia prefektury, mocą których oznaczone iest stołowanie officerow, zakazany naysurowiey związek z okolicami za C. K. strażami, i nakazano wszystkim władzom zamienić Kr. Włoską pieczęć i herb, na herb C. K. Austryacki.

Dnia 7 i 8 Lutego 1814
Cena zboż rożnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	gr.	2. Zł.	gr.	3. Zł.	gr.	4. Zł.	gr.
Pszenicy	22	15	20	—	18	—	16	—
— Zyta	14	—	13	15	12	15	12	—
— Jęczmienia	12	15	12	—	11	—	10	—
— Owsa	7	—	6	15	6	—	—	—
— Jagieł	32	—	30	—	29	—	28	—
— Grochu	24	—	22	—	19	—	18	—
— Rzepaku	28	—	26	—	24	—	23	—

DONIESIENIA.

Trybunał Cywilny I. Instancyi Depart. Krak. wiadomo czyni Publiczności, iż UU. Tomasz Gawałkiewicz Komornik przy Sądzie Pokoiu Powiatu Krzeszowickiego, Jgnacy Gutowski Komornik przy Sądzie Pokoiu Powiatu Szkalbmirskiego, i Jan Chrzciciel Krakowski Komornik przy Sądzie Pokoiu Powiatu i Miasta Krakowa, z powodu niezłożoney Kaucyi prawem do Urzędu komornika przywiązaney, w urzędowaniu zawieszeni zostali; i tymże zalecone iest, ażeby wszelkie Akta sobie powierzone, oraz pieniądze wyexekwowane natychmiast w Sądzie Pokoiu właściwego Powiatu złożyli.

Dan w Krakowie na Sessyi d. 14 Lutego 1814.

Nikorowicz Prezes. *Leo Chwalibogowski.*

1) Brylant okrągły trzy razy szlufowany obwiedziony drobnemi, i szmelcem czarnym wielkości szeląga.

2) Antyk, Sąd Parysa na koralinie wysoko rznięty obwiedziony bryliantami, wielkości złotowki owalny, i w środku obwodu bryllant ieden wypadł.

3) Antyk Kurcyusz na koniu rzucaiący się w ogień; dno czerwone, koń i Rycerz biały, z ruzyczkami i prętami bryllantowemi z obu dwoch bokow obrączki.

4) Tabakierka szylkretowa oprawna w złoto z Mozayką Rzymską.

5) Tabakiera złota, kamieniami i perłami okryta cała.

6) Zegarek biały złoty z obrączkami żołtemi, z cechami piąciome, i owalikiem szafirowym z literami dwoma.

7) Antyk Tytus i Vespazianus, biały z czerwonym, na wzwyż rznięty.

8) Antyk Krucyfix i dwie osoby czerwone, na dnie białym.

9) Opal i Rubin na przemiany wyymowane wielkości szeląga.

10) Toaletka Hebanowa, cała perełkami ſtalowemi z wierzchu i wewnątrz przykryta.

11) Filizanki rożne Porcellany de Seve.

12) Kuferek Cisowy w ſtal oprawny.

13) Łancuszek w cytrynowym kolorze kamienie, to ieſt aqua Marina Syberyiska.

14) Wiatrowka z podwoynemi wsuwanemi lufami.

Tych rzeczy ieſt właściciele m JW. Hrabia Marcin Pieniążek, Kawaier Orderow rożnych, dwoch kraiowy Obywatel, ktory ofiaruie złp. 1000 dico tysiąc nadgrody wydawcy onych.

Niżey podpisany Pisarz Aktowy Dep. Krak. w Krakowie w domu Nr. 84 przy ulicy Grodzkiey kancelaryą swoią utrzymuiący, tamże zamieszkały niniey.szym do publiczney podaie wiadomość; iż z mocy Rezolucyi Trybunału Cyw. Iwszey Inſt. Dep. Krak. dnia 22 Stycznia r. b. do liczby 12 zapadłey, dom pod Nr. 85 na Kaźmierzu przy Krakowie ſtoiący po ś. p. Sebaſtyanie Rusnikiewiczu pozoſtały, a na małoletnich po tymże spadły, dnia 18 Marca r. b. w kancellaryi Notaryatu iako na terminie przygotowawczym o god. 9 z rana więcey daiącemu sprzedany zoſtanie; maiący przeto chęć takowego nabycia winien będzie wadium 232 zł. pol. iako 10tą część szacunku przed rozpoczęciem się licytacyi w gotowiznie złożyć; zaś o warunkach w każdym czasie w kancelaryi Notaryu za niżey wyrażonego doſtateczną wiadomość powziąść będzie można. Dan w Krakowie d. 2 Lutego 1814.

Andrzey Kossowicz, Pisarz Aktowy Dep. Krak.

Niżey podpisany podaie do publiczney wiadomości: iż z mocy Rezolucyi Trybunału Cywil. I. Inſtancyi Depart. Krak. w dniu 12 Stycznia r. b. do Nru 2476 zapadłey, rożne Srebra i Kosztowności, Bielizna, Sukmie, Cyna, Miedź, Szkło i rożne sprzęty domowe, oraz Skory rożne i naczynia Garbarskie po niegdy Łukaszu Kromerze Obywatelu tuteyszym pozoſtałe, d. 14 Marca r. b. 1814, o godzinie 9tey z rana i w dniach naſtępuiących na przedmieściu Krakowskiem Piasek zwanem, w domu tamże pod Nm 135 ſtoiącym, więcey daiącym za gotowe pieniądze w monecie srebrney Courrant przez Licytacyą sprzedawane będą, chęć zatem nabycia tych rzeczy maiący, w mieyscu i czasie wymienionym znaydować się raczą.

W Krakowie d. 22 Lutego 1814.

Walenty Lichocki, Pisarz Aktowy Dep. Krak.

Uwiadomienie niniey szym podaie się do publiczney wiadomości, że na dniu 28mym Marca b. r. przed potudniem z ſtrony tuteyszey C. K. Adminiſtracyi Salin licytacya na cało roczny zapas zboża dla Górnictwa Wielickiego to ieſt na 7000 korcy żyta i na 3500 korcy ięczmienia przedsięwzięta będzie.

Dla ułatwienia teyże licytacyi będzie wspomniona ilość zboża na kilka małych części i na trzy terminy do odſtawienia iey podzielona.

Ci tedy ktorzy takowy liwerunek otrzymać chcą, muszą sami albo też przez swych pełnomocnych ieszcze przed rozpoczęciem licytacyi na każdą licytowaną część teyże ilości wadium 10 od ſta złożyć, do czego się tylko ieszcze ta wiadomość przyłącza, iż po zakończoney licytacyi iedney lub drugiey części, żadna inna, chociaż by i naykorzystnieysza deklaracya przyięta nie będzie.